

Kto tu rządzi?

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 20, luty 2011 16:45

Odsłony: 9360

Podczas prac Forum Debaty Publicznej "Samorząd terytorialny dla Polski", organizowanej przez Kancelarię Prezydenta RP, ktoś rzucił hasło potrzeby poprawienia warunków funkcjonowania organów stanowiących - najlepiej przez wprowadzenie prawnego obowiązku tworzenia biur rady czy też sejmiku. Miałoby to wpływać na poprawę sprawności działania rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, a także wzmocnić pozycję ich przewodniczących.

Na ocenę, czy jest to pomysł roztropny pozwolę sobie w dalszej części felietonu, tymczasem natomiast stwierdzam, że pomysł podchwyciono i rozpoczęto tworzenie projektu stosownych regulacji prawnych.

Oprócz wprowadzenia obowiązku tworzenia osobnej komórki w urzędzie, mającej zajmować się obsługą rady lub sejmiku, proponuje się aby miała ona wyodrębniony budżet (w tym na zatrudnianie niezależnych ekspertów oraz zamawianie analiz i opinii dotyczących np. projektów uchwał zgłaszanych przez organ wykonawczy). Przewodniczący rady (sejmiku) miałby także pełnić funkcję kierownika takiego biura.

Tak chciałoby widzieć przyszłość.

A jak jest dzisiaj?

Sytuacja jest klarowna. Gminą, powiatem czy też województwem rządzi organ wykonawczy, a przewodniczący organu stanowiącego wyłącznie organizuje pracę rady (sejmiku) i prowadzi obrady tego gremium.

Aktualnie, ustawy ustrojowe przesądzają więc podział ról. I dobrze, bowiem jeszcze kilka lat temu przepisy nie były tak jasne. Zdarzały się więc bardzo ostre konflikty pomiędzy np. wójtem, a przewodniczącym rady o prawo reprezentowania gminy na zewnątrz.

Obecnie, nie znam urzędu samorządowego, w którym nie wyodrębniono komórki czy też osoby zajmującej się obsługą pracy rady. W województwach, większych miastach i w części powiatów funkcjonują one w oparciu o wieloosobową strukturę, zatrudniającą nie tylko osoby zajmujące się kwestiami organizacyjno – logistycznymi ale i także np. prawników.

Rzecz jasna wiadomo kto jest przełożonym tych osób – kierownik urzędu samorządowego (wójt, burmistrz, prezydent, starosta lub marszałek).

Rada wypracowuje pewien styl działania i artykułuje swoje oczekiwania co do kierownika urzędu, w zakresie zagwarantowania warunków jej działania.

To przewodniczący rady na bieżąco współpracuje z osobami prowadzącymi obsługę rady, ale sytuacja tych pracowników jest klarowna – ich przełożonym jest kierownik urzędu.

Oczywiście, nie wszędzie współpraca pomiędzy władzą wykonawczą, a przewodniczącym rady układa się wspianale (zdarza się że bywa bardzo szorstka). Ale wynika to w większości przypadków z różnic o podłożu politycznym czy też osobowościowym, a nie błędów systemowych, kształtujących ustrój samorządu terytorialnego.

Kto tu rządzi?

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 20, luty 2011 16:45

Odsłony: 9360

Najważniejsze jednak, że wiadomo kto rządzi jednostką samorządu terytorialnego, odpowiada za jej funkcjonowanie, a także kieruje urzędem.

Dlatego pomysł wprowadzenia obligatoryjności tworzenia biura rady, kierowanego przez przewodniczącego organu stanowiącego, oceniam krytycznie.

To wypuszczenie swoistego "demona władzy" (tkwiącego w głowach części liderów samorządowych zasiadających w fotelach przewodniczących rad) i tworzenie pola konfliktów w ramach administracji samorządowej (biuro rady będzie "zamorską krainą", nietykalną, chronioną przez przewodniczącego zarządzającego "swoją" ekipą). Rozwiązanie takie rodzić będzie problemy zarządcze (np. na linii pracodawca – podwładny) oraz, co nie bez znaczenia, wiązać się z dodatkowymi kosztami (nie trzeba mieć wybujałej wyobraźni, by postawić tezę, że zatrudnienie w tych komórkach będzie systematycznie rosnąć, a pieniądze na dodatkowe analizy i ekspertyzy będą się musiały zawsze znaleźć).

To w końcu będzie czynnik pogarszający, a nie poprawiający współpracę pomiędzy organami gminy, powiatu czy województwa. Biuro rady z takimi kompetencjami stanie się bowiem zapleczem instytucjonalnym wzmacniającym opozycję dla wójta, zarządu powiatu czy też województwa. Jestem więc przeciw, bo mądre przysłowie: "zgoda buduje, a niezgoda rujnuje" zbyt często sprawdzała się już w życiu publicznym.

Zdarzają się w kraju sytuacje, kiedy władza wykonawcza nadużywa swoich kompetencji, ograniczając możliwości działania organów stanowiących. Są to jednak wyjątki, a nie powszechna praktyka.

Dlaczego dla ukrócenia tych wyjątków mamy pogarszać warunki funkcjonowania zdecydowanej większości, która chce normalnie i uczciwie pracować?

Wolę, aby zarządzający samorządami terytorialnymi mogli w spokoju budować przyszłość wspólnot lokalnych i regionalnych. Po co mają koncentrować potencjał osobisty, a także urzędu, na "oganianie się" przed ciągłymi atakami, które hamują a nie przyspieszają procesy rozwojowe?

Po prostu – nie stać nas na to!

Życzę wszystkiego dobrego

Marek Wójcik